

DIECEZJA TARNOWSKA

Jak Księżyc, który odbija światło

Ten list i to spotkanie zmieniły w moim życiu wszystko – stwierdza Paweł Zastrzeżyński – reżyser filmowy, scenarzysta i publicysta.

MARIA FORTUNA-SUDOR

Zanim osobiście poznałam mieszkającego w Limanowej twórcę, obejrzałam jego film *Jeden Pokój* i przeczytałam książkę *Odnaleziony sens*. I pomyślałam wówczas, że powinni je poznać nie tylko ci szanujący misję, jaką w życiu zrealizowała (i nadal to czyni) dr Wanda Półtawska, ale także ci, którzy nie do końca to rozumieją. Przy okazji 101. urodzin pani profesor (ur. 2 listopada 1921 r.), jak zwykli ją nazywać jej studenci, warto przez pryzmat tych dzieł i zmian, jakie się dokonały w życiu twórcy, przybliżyć konsekwentną postawę jubilatki.

Zamiast Szapołowskiej

– To było dokładnie tak, że miałem robić film z Szapołowską, ale pojawiły się trudności – wspomina Paweł Zastrzeżyński i dodaje: – Wtedy mój przyjaciel stwierdził, że jakby nie wyszło z tym fabularnym, to może warto pomyśleć o dokumencie. Zaproponował, abym przymierzył się do filmu o polskich egzorcystach i ks. Aleksandrze Posackim albo o dr Wandzie Półtawskiej. Proponując ten drugi temat, od razu zaznaczył: „Ale do niej to się nie dostaniesz”.

Reżyser przyznaje, że w tamtym czasie nic o dr Wandzie Półtawskiej nie wiedział, jednak tym bardziej zainteresowała go osoba, o której historii życia, pracy, książkach opowiedział przyjaciel. – Zafiksowałem



Promocja filmu i książki *Jeden Pokój* w Limanowej; państwo Półtawscy (pierwsi z lewej) i państwo Zastrzeżyńscy (z prawej)

na tym punkcie – wspomina w typowy dla siebie sposób Zastrzeżyński i uśmiechając się, opowiada: – Napisałem list, w którym zaprosiłem dr Wandę Półtawską na kawę do kawiarenki znajdującej się przy Brackiej, a więc niedaleko mieszkania autorki książki *I boje się snów*. Po jakimś czasie pani Wanda zadzwoniła i powiedziała, że ona na kawę nie przyjdzie, bo się nie lubi płać po kawiarniach, ale zaprasza mnie do siebie, do domu. No to poszedłem. W jej mieszkaniu usiadłem przy stole, a pani doktor mówi do mnie: „Czego ty chłopie ode mnie nie chcesz?” A ja, że... nie wiem (uśmiech). Zaczęliśmy rozmawiać o filmie, który chciałem zrobić. Patrząc na miejsce, gdzie się spotkaliśmy, stwierdziłem, że tu nic bym nie zmienił, tylko bym postawił kamery. W czasie tej rozmowy w pewnej chwili pani doktor powiedziała: „Jeden pokój”.

Tak zaczęła się praca nad filmem, którego powstanie nie było łatwe. Na okładce dokumentu *Jeden Pokój* Paweł Zastrzeżyński przywołuje m.in. słowa prof. Andrzeja Półtawskiego: „Czyli zaczynamy od kontaktów międzyludzkich” i zaznacza, że to zdanie stanowi klucz do zrozumienia mnogości bohaterów występujących w filmie: „Na ekranie można doliczyć się przeszło dwudziestu osób, a wiele pozostaje poza kadrem...”, co tłumaczy, wykorzystując wypowiedź dr Półtawskiej: „Ja jestem tło, a tu się przewijają... (osoby)”. Twórca tłumaczy: „Dlatego głównym bohaterem tego filmu nie jest żaden człowiek, tylko powołanie do bycia w jednym pokoju, a sprawcą tego stanu może być tylko miłość...”. I podkreśla: – „Pewne jest to, że Pan Bóg – i co jest niezwykle ważne, społeczeństwo – wymaga ode mnie miłości bliźniego. Bezinteresownej! A zwłaszcza

DIECEZJA TARNOWSKA



miłości do tej osoby, która nie jest mi przychylna...”.

Pewna konstrukcja

Nawiązując do filmu, w książce *Odnaleziony sens*, w rozdziale *Genealogia divina*, Wanda Półtawska napisała m.in.: „W pewnym momencie Ojciec Święty podsumował swoją naukę jednym zdaniem. Powiedział, że wszystkie problemy indywidualne człowieka, problemy rodziny, narodu rozwiązuje genealogia divina – Boże pochodzenie człowieka”. Zauważa, że właściwie wszyscy wiemy, iż pochodzimy od Boga, jednak: „Nauka Jana Pawła II przeszła w moim pojęciu trochę ponad głowami ludzi, ponieważ zafascynowała ich osobowość tego człowieka – tego świętego i genialnego poety, natomiast za mało jest znajomości Jego nauczania i Jego koncepcji antropologicznej...”.

Reżyser, opisując we wspomnianej książce pracę nad filmem, wspomina m.in. jego montaż: „...przez pół roku w samotności mierzyłem się z treścią, którą zarejestrowałem. Zdanie po zdaniu, słowo po słowie rozpocząłem przyswajać nauczanie Jana Pawła II...”. Nawiązując do zmian, jakie w tym czasie dokonywały się w jego życiu, stwierdza: – Ten list i to spotkanie, i praca nad filmem zmieniły w moim życiu wszystko. Zaznacza, że dr Wanda Półtawska zasugerowała mu znalezienie stałego spowiednika i codzienny udział w Eucharystii. Przyznaje, że to pomogło mu zrozumieć samego siebie.

Gdy zauważam, że zapewne i *Odnaleziony sens* miał także w tym udział, autor zaznacza: – Pisałem tę książkę w sumie 10 lat. Zawarłem w niej wiele faktów z mojego życia, opisy wydarzeń, w których uczestniczyłem, ale są tam także rozdziały, które napisali i dr Wanda Półtawska, i jej mąż prof. Andrzej Półtawski, i moja żona – Magdalena Zastrzeżyńska. Przywołuję opinię dr Półtawskiej, która podczas jednego z wielu spotkań przy okazji powstawania książki powiedziała: „Paweł, ty nie jesteś tu istotny. To

nie jest o tobie...”. – Pani Wanda miała też zastrzeżenia do tego, że wskazuje na nią jako osobę, która wpłynęła na dokonujące się w moim życiu zmiany – wspomina publicysta i dodaje: – Przywołała przykład Księżyca, który sam nie świeci, tylko odbija światło. A gdy powiedziałem, że przecież miała wpływ na to, co się dokonało w moim życiu, zaczęła na mnie krzyczeć. I zaznaczyła, że ona przekazuje naukę Jana Pawła II. A moja historia to pewna konstrukcja jakiejś postaci, która jest nieistotna, bo tu ważna jest osoba, która to czyta i się z tym, co jest opisane, utożsamia. I dowiaduje się, co zrobić, żeby się nie pogrążyć, nie niszczyć siebie. Autor zaznacza, że to główny powód opublikowania tej książki, aby uświadomić czytelnikom, zwłaszcza ludziom młodym, iż nauczanie Jana Pawła II, personalizizm Karola Wojtyły, upowszechniany przez dr Półtawską, jest aktualny.

Sprawdzona recepta

Państwo Zastrzeżyńscy (warto poznać zawartą w książce historię ich miłości, która zrodziła się w bazylice limanowskiej) są przekonani, że receptę, jaką proponuje Jan Paweł II na szczęśliwe małżeństwo, można zrealizować. – Dla mnie to było i jest



MYŚL PASTERZA

Nie zdajemy sobie sprawy, że na co dzień uczestniczymy w wielkim cudzie, bo cały świat jest takim cudem, ale tak przyzwyczailiśmy się do niego, że już tego nie widzimy.

BP ANDRZEJ JEŻ

oczywiste – stwierdza Magdalena Zastrzeżyńska i zaznacza: – Byłam wychowana na „Miłujcie się”. Oczywiście, dochodziły do mnie głosy, że młodzi chcą mieszkać razem przed ślubem, co tłumaczy, że należy się lepiej poznać, ale z mojego domu rodzinnego wyniosłam inne zasady. Byłam i jestem związana z Kościołem i wiedziałam, że to, co proponuje Jan Paweł II, jest najlepsze. Podkreśla, że o dobrego męża modliła się przez wiele lat. Prosiła o to św. Józefa, uczestniczyła w pieszch pielgrzymkach na Jasną Górę.

Słuchając tych słów, Paweł Zastrzeżyński puentuje: – Wychowanie jest najważniejsze, pani Wanda zawsze to podkreśla, jak ważną rolę spełniają w życiu dziecka, młodego człowieka jego rodzice, dom rodzinny. **n**



Na weselu Magdaleny i Pawła państwo Półtawscy byli honorowymi gośćmi